Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

3. PAŹDZIERNIKA 1921.

NR. 225. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 449	Marek 500	Marek 600	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

CENY OGŁOSZEN

Zwycz. za wiersz nonp. lub jego miejsce	Mk 80
Nadesłane (za wiersz nonp.)	„ 75
Nekrologi	„ 40
Komunikaty	„ 90
Na 1. stronie	„ 120
Drobne za wyraz	„ 10

Odpowiedź na uchwały genewskie.

Piątkowa rezolucya sejmowa w sprawie wileńskiej jest szybką, jasną i stanowczą odpowiedzią Polski na genewskie uchwały. Przeznaczona jest w pierwszym rzędzie dla zagranicy, którą chce poinformować o naszej przyszłej linii politycznej w sporze o Wilno, z drugiej strony zaś stanowi mandat imperatywny dla naszej dyplomacyi. Zarówno treść rezolucyi, jak i jednomyślność jej uchwalenia wywoła niewątpliwie żywe zadowolenie w kraju, który dotąd nadaremnie szukał w polityce wileńskiej polskiego rządu jednolitości i konsekwencyi.

Słusznie zauważył referent prof. Grabski, że obecnie niema już w Polsce dwóch oryentacyi w polityce wileńskiej. Niema ich dlatego, ponieważ idea federacyjna została straszliwie i całkowicie skompromitowana przez Hymansa i Ligę Narodów. Nasi federaliści łudzili się dotąd stale, że federacya Litwy powiększonej o Wilno z Polską znajdzie wśród koalicyjnych dyplomatów poparcie, wystarczające do przełamania oporu Kowna. Obrady genewskie przyniosły im straszne rozczarowanie. Bo oto myśl federacyjną Belwederu koalicya dziś wyzyskuje na to, by bez żadnych ceremonii Wilno oddać Litwie, zapewniając mu jedynie pewną autonomię w państwie wielkolitewskiem. Nawet jednak tej autonomii sejm kowieński gwałtownie się sprzeciwia i wręcz zapowiada, że gdyby ją ostatecznie Liga Narodów Litwie narzuciła, to rząd kowieński jej nie wprowadzi w życie i przestrzegać nie zamierza. Wiemy dobrze, że tak rzeczywiście się stanie, a przecież Liga Narodów z taką czułością odnosząca się do Litwy — nie będzie mieć ani woli, ani siły, by Litwę zmusić do szanowania autonomii wileńskiej. Musiałaby więc Polska własną siłą bronić polskości Wilna, — co groziłoby nowemi zawikłaniami i zapewne nawet konfliktem z Ligą Narodów. Obecnie każdy Polak widzi jasno i to, że Anglia pragnie mieć u wybrzeża Bałtyku silne państwo litewskie, by było ono bramą wypadową brytyjskiego imperyalizmu na Europę wschodnią i że z tego powodu nie dopuści do federacyi Litwy z Polską, któraby jej odebrała dzisiejszy bezwzględny wpływ na rząd litewski. Hymans idąc po linii życzeń Ligi Narodów — to znaczy Anglii — wyrzucił już ze swego drugiego projektu i równorzędność Wilna z Kownem i federacyę Polski z Litwą... Potworny spisek żydowsko-angielski przeciw Polsce stał się teraz jasnym. Przejrzeli wreszcie nasi belwederscy federaliści i dziś stają w jednym szeregu z tymi, którzy utopii federacyjnej ani przez chwilę nie hołdowali. Teraz cały sejm i cały naród bronić musi odebrania nam Wilna i oddania go Litwie, bo do tego cały spór się obecnie sprowadza. I nie tylko bronić trzeba Wilna, ale i tak ważnego korytarza łotewskiego, przez polskich żołnierzy wywalczonego.

Rezolucya sejmowa staje na niewzruszalnym gruncie samostanowienia narodów. Jest to zasada, z którą trudno Lidze narodów walczyć. Na tej podstawie Sejm zgadza się na przeprowadzenie wyborów do sejmu wileńskiego, który zadecyduje o losach Wileńszczyzny. Cały naród przyjmie tę decyzyę z radością. Nie mamy przecież żadnych wątpliwości co do woli ludu wileńskiego. Chodzi teraz tylko o to, by nasza dyplomacya, która już raz ustępując przed rozkazem z Genewy nie zgodziła się na przeprowadzenie plebiscytu w Wileńszczyźnie — by teraz okazała się nieugiętą i bezwarunkowo posłuszną jeno uchwale sejmowej. Niech wreszcie opinia europejska, tak długo w błąd wprowadzana co do rzekomej litewskości Wilna, pozna prawdziwy charakter narodowościowy tego miasta, niech zobaczy, że w tem Wilnie niema prawie Litwinów... Będzie to argument tak mocny i tak wymownie za Polską przemawiający — że.. poważnie się obawiamy, czy Liga Narodów (czytaj: Anglia) zgodzi się na przeprowadzenie wyborów. Jeśli się nie zgodzi, to oczywiście wybory odbędą się bez jej woli. Polska jest przecież państwem suwerennem, wbrew całej sofisteryi prasy żydowskiej, która nas chce uczynić zawisłą od Ligi Narodów.

Sprawa Wilna nie stoi dzisiaj źle. I nie stałaby nigdy źle, gdyby rząd wykonywał uchwały sejmu. Ale smutnej pamięci min. Sapieha chował uchwały sejmowe do kosza, w stolicach zaś Europy inspirował projekty federacyjne. Wynik tej polityki — to genewskie uchwały.

Min. Skirmunt okazał się dotąd wobec Sejmu ministrem lojalnym. Można mu wierzyć, że w dalszej walce o Wilno stać będzie na platformie, jaką jest piątkowa rezolucya sejmowa. Przy konsekwentnej i stanowczej polityce polskiej uchwały genewskie, tak bardzo grzeszące przeciw zasadzie narodowościowej, staną się wkrótce zasłużenie — świstkiem papieru.

Wirth sławi górnośl. Selbstschutz

Berlin. P. A. T. Podczas wczorajszej mowy, wygłoszonej w parlamencie niemieckim, kanclerz Rzeszy Wirth oświadczył w sprawie tajnych organizacyi w Niemczech co następuje: okazało się, że tajne organizacye niemieckie **objęły nawet G. Śląsk, a to już przed kilku miesiącami. Życzymy sobie z głębi serca nie tylko aby kraj górnośląski został przy nas,** lecz pragniemy nadto zabezpieczyć go przed bandami polskiemi. **Dziękujemy tym, co ojczyzny swojej z bronią w ręku bronili, zwłaszcza w okolicach Góry św. Anny. Niemieckie męstwo odniosło wielki tryumf. O czynach bohaterskich Selbstschutzu na G. Śląsku należy wyrazić się z największem uznaniem,** jednakże stwierdzić należy ze smutkiem, że do szeregów dzielnych obrońców zakradły się tajne organizacye, w skład których wchodzą indywidua o zbrodniczych zamiarach.

NIEMIECKIE BREDNIE O NOWYM PLEBISCYCIE.

Bytom. (E. E.) „Oberschlessischer Courrier" zamieszcza artykuł przewidujący drugie głosowanie na G. Śląsku. Zaznacza przytem, że w kołach niemieckich nie mianoby nic przeciwko takiemu rozstrzygnięciu, o ileby mocarstwa koalicyjne uprzedziły życzenia niemieckie, by obywatele górnośląscy, którzy znajdowali się na terenie plebiscytowym od początku wojny światowej, mieli prawo głosowania. Rzecz oczywista, że w ten sposób doszliby do głosowania wszyscy urzędnicy niemieccy i nasłani agitatrzy.

STARCIA W ZABRZU.

Bytom. (E. E.) Dnia 24 i 25 września odbyła się w Zabrzu żywa wymiana strzałów między mieszkańcami polskimi i niemieckimi.

Komisya wykonawcza dla G. Śląska.

Bytom. (E. E.) „Daily Telegraph" donosi, iż prawdopodobnie zostanie wyznaczona specyalna **komisya międzysojusznicza dla strzeżenia ścisłego wykonania decyzyi Ligi** Narodów i przeprowadzenia rozmaitych spraw, między innemi budowy kolei żelaznych. Działalność tej komisyi skończy się dopiero wtedy, kiedy obydwa narody uporządkują stosunki miejscowe i nie będą sobie wzajemnie przeszkadzać. Niektóre dzienniki niemieckie utrzymują, że decyzya Ligi zapadnie w przyszłym tygodniu.

Gratulacye dla Naczelnika Państwa.

Z powodu ocalenia Naczenika państwa przy zamachu lwowskim nadesłali serdeczne życzenia: prezydent republiki francuskiej Millerand, prezydent ministrów Briand, oraz Ferdynand II król Rmunii. Za te dowody szczerej przyjaźni dziękował gorąco Naczelnik państwa w telegramach, wysłanych dnia wczorajszego.

Sukces Targów Wschodnich.

Lwów. (E. E.) Do wczoraj zawarto tranzakcyi ponad 9 i pół miliarda marek. Wystawcy firm i fabryk działów: bawełnianego, narzędzi rolniczych, dział elektrotechniczny i chemiczny **zawarli umowy na szereg lat.** Dziś **przybywa na Targi wschodnie urzędownie zapowiedziana grupa kupców sowieckich z Moskwy.** Będą to reprezentanci najważniejszych kooperatyw rosyjskich. Z państw zachodnich najbardziej zainteresowała się Targami Wschodnimi Austrya. Przybyło wiele gości. **Targi Wschodnie pod względem ilości i tranzakcyi przewyższają Targi wiedeńskie.** Termin zamknięcia Targów, jak komunikuje zarząd Targów, nastąpi definitywnie dnia 5 b. m.

Do Lwowa przybyła grupa chłopów bułgarskich i jugosłowiańskich na Targi Wschodnie. Masowy odbyt mają maszyny, narzędzia rolnicze, oraz motory wszelkiego rodzaju. Wielka ilość przemysłowców sprzedała już całą swoją produkcyę.

Lwów. (E. E.) Obroty w wszystkich gałęziach przemysłu są bardzo wielkie. Jedna z największych firm drzewnych otrzymała zamówienie na dostawę 1.500 przenośnych domów drewnianych. Wielu przemysłowców sprzedało już całą swoją produkcyę na okres kilku miesięcy. Wielu przedstawicieli zakładów przemysłowych otrzymało tak znaczne zamówienia, że zapowiadają znaczne rozszerzanie swych przedsiębiorstw.

Dyskusya polityczna w Sejmie.

Warszawa. P. A. T. Posiedzenie Sejmu 249 w dniu 1 b. m., początek o godz. 11 m. 20. Interpelacyę wnieśli między innymi posłowie P. P. S. w sprawie konfiskaty „Naprzodu" w Krakowie.

Przystąpiono do dalszej rozprawy nad eksposo prezydenta ministrów.

Pos. **W o ź n i c k i** (Wyzwolenie) oświadcza: Musimy domagać się, aby nasza polityka zagraniczna była szczerze pokojową i aby w polityce wewnętrznej ukrócono samowolę administracyi, szczególnie na kresach. Cieszy nas, że p. premier gorąco interesuje się sprawami oświaty. Jeżeli w tych wszystkich sprawach nowy rząd spełni swoją zapowiedź, to z naszej strony nie napotka na trudności, pod warunkiem, że rzeczywiście dążyć będzie do jak najrychlejszego dokonania wyborów i do rzeczywistego ich przeprowadzenia. Gdyby zaś istnienie tego Sejmu nadal miało się przeciągać, to gotowi jesteśmy w odpowiedniej chwili nawet opuścić progi tego Sejmu.

Pos. **C h ą d z y ń s k i** (N. P. R. oświadcza, że zapowiedź rychłego rozwiązania Sejmu wita z zadowoleniem. Co do sprawy finansów, to zaczekamy do przemówienia ministra skarbu, a tymczasem zaznaczamy, że ewentualna danina majątkowa, czy nowe podatki powinny być ściągnę według starego miernika. Co do stosunku do nowego gabinetu mówca obiecuje rządowi poparcie we wszystkich koniecznościach państwowych, w innych sprawach zachowując sobie wolną rękę i stosunek swój uzależniając od traktowania spraw robotniczych i społecznych przez ten rząd.

Poseł **B a w o r o w s k i** w imieniu Klubu Pracy Konstytucyjnej oświadcza, że klub ten zgodził się na utworzenie rządu pozaparlamentarnego w nadziei, że rząd ten będzie rządem fachowym, stanowczym i sprawiedliwym, że stojąc poza partyami, będzie miał wolną rękę w rządzeniu i będzie w możności przygotowania terenu do zbliżenia i wzajemnego porozumienia się stronnictw. Klub poprze każdy rząd, który będzie miał na celu wyłącznie interes państwowy.

Pos. **P u t e k** (Stapińszczyk) poddaje krytyce skutki rządów poprzedniego gabinetu. Stwierdza, że opinia publiczna dojrzała już do tego, aby Sejm został rozwiązany.

Pos. **M a t a k i e w i c z** oznajmia, że Klub Katol.-Lud. zachowuje sobie wolną rękę, użyczy jednak poparcia wszelkim zamierzeniom dążącym do zapewnienia potęgi państwa i do zapewnienia jego granic drogą pokoju, w myśl praw traktatowych. Klub poprze też rząd w pracy nad poprawą bytu ekonomicznego państwa. Co do sprawy urzędniczej, nie należy powodować się jedynie przynależnością partyjną kandydatów na posady urzędnicze. Między innymi mówca zwraca uwagę na katastrofalny brak sił w sądownictwie małopolskiem.

Pos. **G r ü n b a u m** (syon.) wywodzi, że w sprawie żydowskiej nie słyszeliśmy nic konkretnego, a tylko jeden ogólnikowy frazes o równych prawach i obowiązkach (to oczywiście żydom nie wystarcza. Przyp. Red.). Prezydent ministrów swoim programem nie może wzbudzić zaufania.

Pos. **H a s s b a c h** w imieniu posłów niemieckich ubolewa, że premier tylko kilka słów poświęcił obywatelom polskim innej narodowości.

WNIOSKI NAGŁE.

Na tem dyskusyę wyczerpano. Następnie po przemówieniu posła **G d y k a** (ch.-dem.) uchwalono nagłość jego wniosku, który wzywa rząd. 1) do jak najspieszniejszego uregulowania sprawy waluty; 2) do najenergiczniejszej walki z lichwą i spekulacyą artykułami pierwszej potrzeby i walutami obcemi.

Rezerwa stronnictw wobec rządu.

Warszawa. (Tel. wł.) W piątek i w sobotę trwała dyskusya w Sejmie nad expose rządowem, która nie zakończyła się żadną rezolucyą. Poza Związkiem mieszczańskim żadne stronnictwo nie zajęło zdecydowanego stanowiska wobec rządu. Wszystkie grupy zachowały rezerwę. **Najbardziej rezerwowe stanowisko zajęli ludowcy, którzy wysunęli koncepcyę gabinetu koalicyjnego, ponadto czynili ofertę w kierunku gabinetu centrowo-lewicowego.** Do tej oferty życzliwie odnosili się socyaliści i enpeerowcy jednakże w rozmowach prywatnych socyaliści zaznaczali, że o gabinecie centrowo-lewicowym mowy być nie może, albowiem istnieją zbyt wielkie różnice pomiędzy robotnikiem a włościaninem na tle wolnego handlu i strony aprowizacyjnej.

Dyskusya zrobiła wrażenie, jak gdyby odbywała się w atmosferze przesilenia.

W poniedziałek na Radzie ministrów **p. Michalski przedłoży swój program finansowy** i dopiero po poznaniu się z nim sfer politycznych, wyjaśni się sytuacya rządu. Bardzo charakterystycznem było wystąpienie przedstawiciela „Wyzwolenia", który podkreślił konieczność szukania męża opatrznościowego i dał do zrozumienia (?), że ten mąż opatrznościowy mieszka obecnie w Belwederze (?).

Bardzo również charakterystycznem było wystąpienie p. Hasbacha, który przemówił nietylko w imieniu Niemców, ale wogóle w imieniu mniejszości narodowych, a więc żydów, Rusinów, Litwinów i Białorusinów i zarzucał rządowi, że nie przestrzega traktatu o mniejszościach narodowych. Jest widocznem, że Niemcy obejmują przewodnictwo nad mniejszościami narodowościowemi, które są albo ich produktem, albo ich pupilami.

Pos. Hasbach posunął się tak dalece w swej czelności, iż zarzucił rządowi, że ten nie utrzymuje przyjaznych stosunków z państwem niemieckiem.

Askenazy nie powróci do Genewy.

Warszawa. (Telef. wł.). W sobotę przybył do Warszawy prof. Askenazy. W kołach politycznych utrzymują, że **prof. Askenazy do Genewy już nie powróci. Obowiązki jego przy Lidze narodów podjąłby p. Kaz. Olszowski**, drugi delegat. On także będzie bronił praw Polski przy debacie górnośląskiej. Możliwem jest, iż **na te rozprawy wyjedzie min. Skirmunt do Genewy.**

Układ z Gdańskiem gotowy.

Gdańsk. P. A. T. Roboty przygotowawcze do układu ekonomicznego pomiędzy Rzecząpospolitą Polską a wolnem miastem Gdańskiem zostały ukończone. Wczoraj Senat Gdańska **wyraził zgodę na powyższy układ.** Przywódca rokowań, senator **Jewelowski**, spełniając polecenie Senatu, **powiadomił o tem** przewodniczącego ze strony polskiej **gen. komisarza Plucińskiego.** Przez skrócenie poszczególnych paragrafów **układ** ten, który w sierpniu roku bieżącego obejmował jeszcze 450 do 500 paragrafów, **został zredukowany do 300 par.** Na podpisanie układu udadzą się przewodniczący obu stron do Warszawy. Jak donosi „Danziger Ztg", prezydent Senatu dr. Sahm ma się również w tym czasie udać do Warszawy, aby przy tej okazyi złożyć wizytę rządowi polskiemu.

Sowiety opiekunką Litwy.

Wilno. (E. E.) Cziczerin przesłał rządowi kowieńskiemu notę, przestrzegającą Kowno przed przyjęciem genewskiej propozycyi Ligi narodów w sprawie ugody z Polską. Najważniejszy ustęp noty tej brzmi: „Do wiadomości rządu rosyjskiego doszło, że podczas narad w Genewie między delegatami polskimi a litewskimi przy udziale przedstawicieli t. zw. Ligi Narodów, zostały przedłożone propozycye, mogące mieć nadzwyczaj ważne znaczenie dla dalszego rozwoju państwowości litewskiej, a uszczuplające faktycznie jego niepodległość. Rząd rosyjski nie może na to patrzeć obojętnie. Uważa on siebie za tembardziej zmuszonego do zwrócenia uwagi rządu litewskiego na skutki, jakie może pociągnąć za sobą przyjęcie wspomnianych propozycyi, że właśnie w tym samym czasie zostały wykryte wrogie w stosunku do Rosyi sowieckiej zakusy rządu francuskiego, mające na celu połączenie wszystkich państw, graniczących z Rosyą i użycie ich wrogie przeciw republice. Nota rządu francuskiego z dnia 3 września do rządu polskiego ujawnia niewątpliwie plan Francyi, dążący do popchnięcia Polski do wrogich w stosunku do Rosyi kroków. Zgodność rokowań w Genewie co do czasu z powyższymi faktami, nasuwa rządowi sowieckiemu poważne wątpliwości, czy nie jest zamiarem włączenie rzeczypospolitej litewskiej do liczby państw, które wrogowie republiki sowietów próbują przeciwko niej skierować. Wobec tego zbiegu okoliczności rząd rosyjski czuje się zmuszonym patrzeć poważnie na możliwe skutki przyjęcia przedstawionych w Genewie propozycyi. Rząd rosyjski spodziewa się, że rząd litewski zwróci należną uwagę na to ostrzeżenie. Podpisał Cziczerin. Nota powyższa stwierdza raz jeszcze, że litewska kowieńska polityka antypolska wspieraną jest przez Niemców i Rosyę sowiecką.

SZYKANY KOWIEŃSKIE.

Wilno. (E. E.) Władze kowieńskie prowadzą w dalszym ciągu systematyczną walkę z polskością. **Zaprzestały one obecnie zezwalać młodzieży uczącej się na wyjazd do szkół polskich** w Wileńszczyźnie. Polskich nauczycieli usuwają, a w ich miejsce dają, nawet do szkół polskich, Litwinów, mówiących po polsku. **Rząd kowieński usuwa wreszcie Polaków z posad rządowych, zwłaszcza kolejowych.**

Reprezentacya Polski przy Watykanie.

Rzym. (Telef. wł.). Nowy poseł Rzeczypospolitej przy Stolicy św., p. Władysław Skrzyński, przybył do Rzymu w sobotę dnia 24-go września i tegoż dnia jeszcze objął urzędowanie. Nuncyusz Lauri wyjeżdża do Polski z Rzymu 3-go października.

Dziennikarze angielscy w Warszawie.

Warszawa. P. A. T. Dziennikarze angielscy zwiedzili dziś zamek i wystawę sztuki, a o g. 11 w południe byli przyjęci przez Naczelnika Państwa, który powitał ich krótkiem przemówieniem. Następnie byli goście przyjęci przez marszałka Sejmu, a o g. 16 przez prezydenta ministrów Ponikowskiego. Pokój Europy — mówił między innemi p. Ponikowski — i zgodne współżycie, to nasze zadanie. Nie pożądamy cudzego, obstajemy przy tem, co nasze. Górny Śląsk i Wilno to ziemie nasze. Nie możemy się nigdy tego wyrzec. Ufamy, że sprawiedliwość weźmie górę.

Gości podejmował związek przemysłowców w resursie. Wieczorem byli dziennikarze angielscy na przedstawieniu Twardowskiego w operze.

Zmiany na stanowiskach konsularnych.

Kraków. (E. E.) Nowo mianowany konsul polski w Morawskiej Ostrawie p. Vetulani obejmuje w poniedziałek swe stanowisko. Dotychczasowy konsul tamtejszy Bratkowski przeniesiony został do ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie. Również i agent konsularny w Boguminie p. Jarczyński odwołany został ze swego stanowiska.

ZNIESIENIE MIN. SZTUKI.

Warszawa. (Telef. wł.). Rada ministrów postanowiła znieść ministerstwo kultury i sztuki i wcielić je do ministerstwa oświaty. Odpowiedni projekt wniesiono do Sejmu.

ZNIŻKA OBCYCH WALUT.

Warszawa. (Telef. wł.). W ciągu soboty ujawniła się dalsza zniżka walut obcych. Dość wspomnieć, że dolary w porównaniu z piątkiem spadły o 500 punktów, funty szterlingi przeszło o 1000 punktów. Wywołało to panikę na czarnej giełdzie i odbiło się zniżkowo na wszystkich dewizach.

Klęska głodowa w Rosyi.

Ryga. P. A. T. Na posiedzeniu plenarnej Rady moskiewskiej Kalinin przedstawił referat w sprawie sytuacyi głodowej w Rosyi. Według tego referatu **w 15 guberniach cierpi głód około 30 milionów mieszkańców. Najbardziej ucierpiała gubernia samarska, republika tatarska i niemieckie kolonie nad Wołgą. Temperatura w Samarze równała się temperaturze Kairu,** wskutek czego **zginęło nietylko zboże, ale cała roślinność.**

CHOLERA W PORTACH ROSYJSKICH.

Paryż. P. A. T. (Havas) „Matin" donosi z Londynu: Admiralicya dowiaduje się z Rewlu, że we wszystkich portach rosyjskich grasuje cholera. Wobec tego zakazano wszystkim okrętom zbliżania się do tych portów.

MILIARDOWA POMOC.

Moskwa. P. A. T. Na rzecz pomocy głodnym w Rosyi wpłynęło do komisaryatu finansowego do dnia 23 września 1 miliard 870 milionów, z czego wydano 780 milionów.

Hanower. P. A. T. (Radio) Na zgromadzeniu Ligi w Genewie, podczas dyskusyi nad akcyą ratunkową dla Rosyi, Spalajkovics, przedstawiciel Serbii, oskarżał rząd bolszewicki jako przyczynę rosyjskiego głodu, nadto obwiniał sowiety o uniemożliwienie akcyi pomocy.

Horsea. P. A. T. Radio. Donoszą, że rząd angielski zdecydował się oddać na rzecz akcyi ratunkowej w Rosyi wielkie ilości ubrań i materyałów pozostałych po wojnie. Spodziewać się trzeba, że także inne państwa koalicyi, które rozporządzają podobnym materyałem powojennym, zechcą pójść w ślady Anglii.

MASOWE ARESZTOWANIA.

Moskwa. P. A. T. W Rosyi rozpoczęły się masowe aresztowania i rewizye. W Moskwie aresztowano w nocy z 28 na 29 kilkaset osób.

Moskwa. P. A. T. Ostatniej nocy podczas masowych aresztowań aresztowano tutaj 82 Polaków.

Z dnia politycznego.

Budaje się Judeo-Polonię.

Na posiedzeniu Rady miejskiej w Łodzi przeszła niesłychana i jedyna w Polsce dotychczas uchwała wprowadzenia żargonu jako języka wykładowego do szkół ludowych miejskich, przeznaczonych dla żydów. Rezolucyę tę wnieśli radni Lichtenstein (Bund) i Holenderski (Poale Syon) i przeszła ona większością głosów Bundu i Poale-Syonu. Radni narodowi głosowali przeciw, ostro zwalczając ten wniosek. Radni z P. P. S. i ortodoksi wstrzymali się od głosowania. Prasa żydowska wita tryumfalnie to pierwsze zwycięstwo...

Irlandya a G. Śląsk.

Jedno z pism francuskich zrobiło następujące dowcipne, lecz w gruncie rzeczy bardzo poważne zestawienie:

„Rozwiązanie problemu górnośląskiego powinno znaleźć się w Irlandyi.

„Ponieważ Rada Ligi narodów niem się zajęła, przeto jej pierwszym obowiązkiem jest sprawdzić zastosowanie w Irlandyi zasady „self determination" (samostanowienia). Dlaczego plebiscyt ma się odbywać na G. Śląsku, a nie ma być zastosowanym w Irlandyi? Dlaczego Irlandczycy, którzy wyemigrowali, nie mają być wezwani do głosowania tak, jak emigranci niemieccy?

„Lloyd George, uniesiony swą gallofobią, sam dostarczył naszemu rządowi broni, która zapewniłaby mu zwycięstwo, gdyby ludzie, rządzący republiką, nie byli już zaprzedani w niewolę... czyją — łatwo się domyśleć".

Sowiety przeciw komunistom niemieckim.

Z Rygi donoszą, że w moskiewskiej „Prawdzie", będącej półoficyalnym organem rządu sowieckiego, wydrukowano sprawozdanie komitetu wykonawczego III-ciej międzynarodówki. W sprawozdaniu tem powiedziano, że zerwanemi zostały wszelkie stosunki między rzeczonym komitetem a obecnymi kierownikami partyi komunistycznej w Niemczech. Dlatego też komitet nie wyśle swych delegatów na ogólnoniemiecki kongres komunistyczny zwołany na dzień 12 października b. r.

Bojkot ten ma być dopóty wykonywany, „dopóki niemieccy towarzysze nie wyrzekną się swych idei kontrrewolucyjnych" (!).

Oczywiście to zerwanie oficyalnych stosunków między III-cią międzynarodówką a komunistami niemieckimi nie wyklucza bynajmniej nieoficyalnej współpracy tych dwóch czynników destrukcyjnych szczególniej w Polsce, która dzięki swemu nieszczęśliwemu położeniu geograficznemu stoi dla nich otworem.

Ze świata katolickiego.

(„Bulletin catholique de la Pologne". — Rząd czeski a katecheci słowaccy. — Z kongresu Maryańskiego w Brukseli. — Słowa wierzącego wodza zwycięskiego.—Przykładna parafia amerykańska).

Leży przed nami nr. 6—7 czasopisma „Bulletin catholique de Pologne", wychodzącego w Warszawie, a doskonale redagowanego przez posła Ks. Kaźmierza Lutosławskiego. W numerze tym zwraca uwagę świetnie napisany i niezbicie udokumentowany artykuł p. t. „Une republique aux Ukrainiens", któremu tylko to zarzucić można, że jest podpisany pseudonimem, a nie pełnem nazwiskiem.

Niezaszczytna rola, jaką odgrywała w stosunku do Polaków znaczna część kleru ukraińskiego ze swym metropolitą na czele, została w tym artykule przedstawiona bardzo plastycznie. Równocześnie zaś wykazano złą wolę niemieckiej prasy katolickiej („Reichspost", „Kirchenzeitung", „Bonifazius-Korrespondenz"), która świadomie popiera kler ukraiński w jego oszczerczej kampanii przeciw Polsce wogóle, a specyalnie przeciw polskiemu duchowieństwu rzymsko-katolickiemu.

Całą kłamliwość tej kampanii widzi się najlepiej w fakcie przytoczonym przez autora pomienionego artykułu, że podczas inwazyi rosyjskiej w r. 1915 rozszerzano między katolikami zagranicy wieści, jakoby „unici galicyjscy podlegali strasznym, czasy Nerona i Dyoklecyana przypominającym prześladowaniom ze strony Rosyan". Tymczasem zaś wiadomo, że „wierni Rzymowi" unici galicyjscy masowo i nie przymuszani przechodzili w tym czasie na schizmę. Sama nieliczna inteligencya ruska dostarczyła prawosławiu 200 konwertytów w czasie niespełna dziesięciu miesięcy pobytu wojsk rosyjskich w Galicyi.

Co się znów tyczy metropolity Szeptyckiego, to najlepiej charakteryzuje go list, wysłany przezeń 18 lipca 1918 r. do głównodowodzącego armią austryacką, w którym oskarża Polaków o „niesprawiedliwe prześladowanie ludu ukraińskiego w Chełmszczyźnie, szczególniej na punkcie spraw kościelnych".

W dalszym ciągu zawiera „Bulletin": list Ojca św. do Biskupów polskich wraz z jego komentarzem pod postacią mowy Ks. Arcybiskupa Teodorowicza, wygłoszonej z właściwą mu głębią i swadą podczas Zjazdu katolickiego w Warszawie, list pasterski Mgr. Ogno i ciekawy przegląd żydowskiej prasy żargonowej, z którego dowiadujemy się o strachu żydów przed „klerykalizmem" i jego wpływami na politykę w Polsce.

Katecheci katoliccy w szkołach słowackich, zaniepokojeni słusznie antyreligijnem stanowiskiem rządu czeskiego w sprawach szkolnictwa, zebrali się w Gucie na narady, którym przewodniczył dziekan ks. Balkowicz. Na zjeździe ułożono memoryał, zawierający ciężkie, lecz usprawiedliwione zarzuty przeciw rządowi praskiemu i wręczono go Mgrowi Micara, nuncyuszowi papieskiemu w Pradze, z prośbą, aby zechciał przedłożyć skargę katechetów słowackich Ojcu św. w celu wywołania odpowiednich przedstawień ze strony Stolicy Apostolskiej w Pradze.

Tymczasem rzeczony memoryał w niewytłómaczony sposób, zamiast znaleść się w Watykanie, dostał się do biura ministra Benesza. Skutek tej „pomyłki" był ten, że wszystkich podpisanych na memoryale katechetów, w liczbie 80, zasuspendowano i wstrzymano im wypłatę pensyi, a następnie zagrożono im wydaleniem ze służby państwowej.

Fakt ten, w zestawieniu z wieloma innymi tego rodzaju, świadczy, że rząd czesko-słowacki otwarcie wstępuje na drogę „kulturkampfu". Metody pruskie są teraz ulubionymi wzorami dla Czechów na każdem polu.

Kongresy Maryańskie, będące do pewnego stopnia uzupełnieniem kongresów Eucharystycznych, są jako takie, bardzo licznie uczęszczane przez katolików Europy zachodniej. Podobny kongres odbył się we wrześniu b. r. w Brukseli, a na pierwszem miejscu uchwalonych przezeń rezolucyi znalazła się wyrażona do Stolicy Apostolskiej prośba, aby Wniebowzięcie N. Maryi Panny ogłoszone zostało za dogmat Kościoła.

Podobny desyderat wyraziły już niejednokrotnie kongresy Maryańskie, tak, że istnieje wszelka nadzieja, iż Kościół ogłosi niebawem ku radości wiernych ten dogmat, będący logicznem uzupełnieniem Boskiego Macierzyństwa, stwierdzonego na konsylium w Efezie i wyjęcia z pod grzechu pierworodnego N. Maryi Panny, ogłoszonego przez papieża Piusa IX. w roku 1854.

Kardynał Mercier, prymas Belgii, ukoronował we wrześniu b. r. cudowną statuę Matki Bożej Pokoju, czczoną od wielu wieków w brukselskim kościele św. Mikołaja. Z tej okazyi wydał on list pasterski, w którym znajduje się, między innymi, ustęp poświęcony znamiennemu powiedzeniu marszałka Focha, gorliwego, jak wiadomo, katolika. Oto, gdy kardynał, tuż po zawarciu zawieszenia broni w r. 1414, rozmawiając ze zwycięskim wodzem, podniósł jego geniusz wojskowy, marszałek Foch oświadczył:

„Pomimo jaknajstaranniejszego przemyślenia wszystkich okoliczności, stałem wobec niepewności i czułem, że jestem narzędziem potężniejszej siły, niż moja wiedza i wola. My wojskowi nie możemy nic innego czynić, jak tylko powtarzać słowa Bossueta: Człowiek działa, lecz P. Bóg go prowadzi".

Wielu, bardzo wielu rzeczy możemy i powinniśmy uczyć się od amerykanów. Nawet pod względem religijnym, wyprzedzili nas oni na niejednym punkcie. I tak, katolickie dzienniki francuskie, biorąc asumpt z pielgrzymki, jaką urządzili do miejsc świętych we Francyi wierni z parafii N. Maryi P. z Lourdes w N. Jarku, podają garść szczegółów budujących o tejże parafii.

Położona jest ona w zachodniej części miasta i liczy 4000 parafian, drobnych mieszczan i ludzi należących do inteligencyi, a więc wcale nie bogatych, lecz za to naprawdę katolickich. Pokazuje się to stąd, że liczba przystępujących do Komunii św. w ciągu roku wynosi 150.000 osób i że w niedziele odwiedza kościół parafialny osób bez mała 4000.

Pomimo średniej zamożności swych członków parafia utrzymuje szkołę ludową dla 700 dzieci, w której nauka jest bezpłatna i która dostarcza zadarmo swym uczniom przyborów szkolnych. Oprócz tego dwa wyższe zakłady naukowe dla dziewcząt utrzymywane są prawie w całości przez tę parafię.

Parafii katolickich w N. Jorku jest 550, a wyżej wymieniona nie stanowi jakiegoś nadzwyczajnego wyjątku między niemi. Pokazuje się więc po niej, jak intenzywnem jest życie katolickie w Ameryce.

Z liryków.

I.

Już więcej nigdy nie pójdę tą drogą,
na której co dnia spotykałem ciebie —
miłość w swem sercu jak upiora grzebię
i o łzy próżne nie proszę nikogo...

A jeśli kiedy w obłąkanym niebie
gwiazda się moich tęsknot gdzie zapali,
oczy odwrócę i nie pójdę dalej,
bo wiem, że wiodła-by mnie znów do ciebie...

II.

A jeśli przyjdziesz ku mnie w wonne rano,
umiłowana ty moja,
pozwolę czerpać ci z onego zdroja
gdzie serce me pochowano...

Od dawna wody tej już nikt nie pije,
tajemne przynosi leki —
poznasz mych tęsknot nieskończone wieki
i szczęście, co jest niczyje...

Antoni Waśkowski.

KRONIKA.

DZIENNIKARZE RUMUŃSCY W KRAKOWIE.

Po wycieczce dziennikarzy skandynawskich, gości Kraków w swych murach dziennikarzy rumuńskich. Przybyli oni w dniu wczorajszym o godz. 5 rano pociągiem od strony Lwowa. Na dworcu oczekiwali kolegów rumuńskich: prezes Syndykatu dziennikarzy krakowskich i red. „Czasu" Dr Beaupre, współpracownicy redakcyi „Głosu Narodu" Tropka i Lipecki, współpracowniczka „Gońca" p. J. Migowa, oraz red. odpow. „Kuryera Codz." Stankiewicz ze współpracownikami Stworą i Długołęckim. Miasto reprezentował wiceprez. Dr Wielgus. Powitał dziennikarzy rumuńskich serdeczną przemową prezes Dr Beaupre poczem goście pojechali samochodami do hoteli. O godz. 10 rano zebrali się uczestnicy wycieczki w cukierni Michalika, zjedli skromny posiłek, poczem w towarzystwie kolegów krakowskich zwiedzili Wawel. W południe byli przyjmowani śniadaniem przez Syndykat dziennikarzy krakowskich wraz z prezydyum miasta w salonach Koła literackiego, poczem pojechali do Wieliczki, celem zwiedzenia salin. Wspaniały świat podziemia solnego wywarł na gościach olbrzymie wrażenie, toteż jeszcze przez całą powrotną drogę do Krakowa dziennikarze rumuńscy byli zajęci ożywioną rozmową na temat niezwykłej, a tak uroczej wędrówki podziemnej. Wieczorem goście byli obecni na „Rigoletto" w Teatrze Powszechnym.

W wycieczce biorą udział następujący dziennikarze rumuńscy: red. Negru (Uniwersul), red. Candiano (Independence Roumaine i Vitorul) wraz z małżonką, red. Nasta (Dacia), red. Ruecker (Orient Radio), red. Fleiszer (l'Orient), red. Soimaru (Indreptorea). Dziennikarzom towarzyszą: p. Hempel, radca legacyjny Minist. spraw zagr., oraz Dr Smutny, szef biura prasowego przy legacyi polskiej w Bukareszcie.

NOWA WYSTAWA OBRAZÓW.

W dniu dzisiejszym została otwartą w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim nowa wystawa obrazów. Na całość złożyły się zbiorowe wystawy: A. Karpińskiego, H. Uziembły i T. Niesiołowskiego. Resztę sal wypełnią dzieła: St. Noakowskiego, M. Ruzamskiego i St. Klimowskiego.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 830-tą P. K. U. 20 p. p.; 831-szą Tow. Bratniej pomocy studentów Politechniki warszawskiej; 832-gą Antoniowie Korczyńscy z Poznania; 833-cią Spółka akc. „Cerata", i 834-tą korpus oficerski szpitala Ujazdowskiego, z okazyi ocalenia Naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego 25 września 1921 — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

ROZPOCZĘCIE SPISU LUDNOŚCI W KRAKOWIE.

Wczoraj rozpoczął się w Krakowie spis ludności, pierwszy od czasu powstania państwa polskiego. Jest to akt pierwszorzędnej doniosłości dla państwa, to też komisarze spisowi przystąpili do pracy z całem poczuciem odpowiedzialności. Wobec tego, że ludność — jak się okazało — nie zawsze oryentuje się dostatecznie w wypełnianiu arkuszy spisowych, Magistrat podaje następujące wskazówki: Spisem mają być objęci obecni i chwilowo nieobecni o północy z 30 września na 1 października b. r., w tem i sieroty w wieku niżej 17-tu lat, dalej domy mieszkalne i budynki zamieszkałe, inwentarz żywy, gospodarstwa rolne, ogrodowe i leśne. Spis przeprowadzany będzie w 360 okręgach, na tyle bowiem został podzielony Kraków dla celów spisowych. Zakładom i osobom prywatnym, dającym gwarancyę za należyte wypełnienie formularzy, wręczają komisarze odnośny druk. Mieszkańców spisuje się w obrębie mieszkań, a w tych granicach wedle gospodarstw. Na wypadek wątpliwości co do wypełnienia arkuszy, należy zwrócić się do starszego komisarza spisowego, który urzęduje w każdej dzielnicy miasta w budynku szkolnym.

Kraków, 2 października.

ZA OCALENIE NACZELNIKA PAŃSTWA. Wczoraj o godz. 10 rano odbyło się w kościele św. Piotra uroczyste nabożeństwo dziękczynne z powodu szczęśliwego uniknięcia niebezpieczeństwa przez Naczelnika państwa podczas zamachu lwowskiego. Udział w nabożeństwie wzięli generałowie: Szeptycki, Osiński, Kostecki, Truszkowski, Gąsiecki, z władz cywilnych naczelnik prezydyum województwa Kowalikowski w zastępstwie wojewody Dra Gałeckiego, starosta Bal, prezydyum miasta z gronem radców miejskich, misya wojskowa francuska, liczny korpus oficerski, delegacye wszystkich rodzai wojsk, stacyonowanych w Krakowie, prezydenci sądów i naczelnicy władz rządowych. Nadto przybyli weterani z r. 1863 i przedstawiciele stowarzyszeń.

Nabożeństwo odprawił dziekan załogi, ks. Niezgoda, w asystencyi duchowieństwa. Podczas nabożeństwa śpiewał chór „Echa". Po skończeniu Mszy św. duchowieństwo odśpiewało Te Deum, następnie zaś rozległo się „Boże, coś Polskę".

UROCZYSTOŚĆ SZKOLNA. Wczoraj żegnało grono nauczycielskie i uczniowie dawnej II. szkoły realnej ustępującego dyrektora, p. W. Pogorzelskiego, który — jak to już donosiliśmy — mianowany został dyrektorem III. gimn. im. Króla Sobieskiego. Po uroczystej Mszy św. w kościele św. Marka, odprawionej przez ks. Dra Prażmowskiego, zebrali się uczestnicy w II. szkole realnej, gdzie do ustępującego dyrektora przemówił prof. Feliński, podnosząc pracę dyrektora, który nie przez kary i groźby, ale odpowiednie przemówienia i zarządzenia zdołał szkole zapewnić karność i wydatną pracę uczniów. Następnie przemówił serdecznie jeden z uczniów zakładu, poczem wzruszony dyrektor podziękował zebranym. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem „Roty". Z okazyi ustąpienia dyr. Pogorzelskiego, grono nauczycielskie i uczniowie szkoły ufundowali cegiełkę wawelską. Wieczorem grono naucz. żegnało swego dyrektora skromną biesiadą w hotelu Francuskim.

RUCH KOLEJ. DO POZNANIA PRZEZ G. ŚLĄSK. Dyrekcya kolei w Krakowie komunikuje: Od dnia 1 b. m. przywraca się codzienny bieg wagonów bezpośredniej komunikacyi Kraków—Poznań przez G. Śląsk. Odjazd z Krakowa o godz. 19.35, przyjazd do Krakowa o godz. 6.50. Bieg wagonów bezpośredniej komunikacyi Kraków—Poznań przez Koluszki pozostaje nadal utrzymany.

GENERAŁ HENNEKER W WIELICZCE. Wczoraj zwiedzał saliny wielickie głównodowodzący wojskami koalicyjnemi na G. Śląsku, generał angielski Henneker. Generał zetknął się w jednej z komór z wycieczką dziennikarzy rumuńskich. Gość angielski wyrażał się z pełnem uznaniem dla naszego wielkiego przemysłu solnego i nie mógł wprost wyjść z podziwu dla piękności podziemia Wieliczki.

CZESKO-POLSKIE ROKOWANIA W KRAKOWIE. „Preszburger Ztg" donosi, że w dniu 10 października rozpoczną się w Krakowie czesko-polskie rokowania komunikacyjne. Będą one dotyczyć kwestyi ruchu kolejowego, tudzież ruchu granicznego pomiędzy Polską a Czechami.

CUKIER ZA WRZESIEŃ. Od czwartku dnia 6 b. m. rozpocznie się sprzedaż cukru za wrzesień na kupon legitymacyjny Nr. 154, w ilości po 400 gr. na osobę, w cenie po 226 Mk. za 1 kg. Równocześnie Magistrat zawiadamia, że dla odbiorców sklepu Radwańskiego przy ul. Lenartowicza l. 6, będzie wydawał cukier sklep rejonowy Kamieniarczyka przy ul. Karmelickiej l. 39.

DEPUTATY ROBOTNICZE ZA SIERPIEŃ. Od wtorku dnia 4 b. m. będą wydawane uprawnionym robotnikom w dalszym ciągu deputaty za sierpień b. r., a mianowicie: druga rata chleba po 4 kg. w cenie dotychczasowej, t. j. 57 Mk. za 1 kg., oraz po 600 gr. cukru białego na osobę.

TARYFA WĘGLOWA. Magistrat prostuje podaną we wczorajszym komunikacie taryfę węglową, o tyle, że cena za wagon 10 tonn loco skład hurtownika, wynosi 108.882 Mk., a nie, jak mylnie podano, 113.574 Mk.

Z Polski i ze świata.

MILIONÓWKA. We wczorajszem ciągnieniu milionówki wylosowano numer 2,154.313, sprzedany w Warszawie.

Z PRASY. Ze Lwowa donoszą: Z powodu nadzwyczajnej drożyzny papieru, oraz wzrostu robocizny, pisma tutejsze przechodzą ostre przesilenie. „Słowo Polskie" zwinęło wydanie popołudniowe, a lwowskie wydanie „Rzeczypospolitej" zupełnie zwinięto.

DZIENNIKARZE ANGIELSCY W WARSZAWIE. Wczoraj przybyli do Warszawy dziennikarze angielscy. Na dworcu imieniem Minist. spraw zagr. powitali przybyłych pp. Koźnicki i Ładoś, a imieniem Syndykatu dziennikarzy p. M. Wierzbicki. Po zwiedzeniu miasta, goście byli na bankiecie, wydanym na ich cześć w Bristolu. Na cześć gości toastował p. Maciej Wierzbicki, odpowiadał p. Grant, reprezentant „Morning Post", wznosząc toast na cześć prasy polskiej. W dniu dzisiejszym wycieczka miała być na posłuchaniu u Naczelnika państwa, u prezydenta ministrów, u ministra spraw zagranicznych i u prezydenta miasta.

ZJAZD NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH. W Kasynie urzędniczem w Warszawie obradował przez dwa dni zjazd chrześcijańsko-narodowego Stowarzyszenia nauczycieli szkół powszechnych, przy udziale 150 delegatów ze wszystkich dzielnic Polski.

UCZTA NA CZEŚĆ DILLONA. „Kuryer Warszawski" donosi: W salonach Resursy francuskiej odbyła się wczoraj uczta na cześć znakomitego publicysty i dziennikarza angielskiego, Dillona, autora głośnej książki o traktacie wersalskim.

ZIEMIANIE PIOTRKOWSCY DLA MIESZKAŃCÓW MIASTA. Celem przyjścia z pomocą rzeszy urzędniczej miasta Piotrkowa, a w miarę możności także i innej ubogiej ludności tego miasta, zobowiązało się grono ziemian piotrkowskich oddać po 15 kg. żyta z morgi ziemi ornej, a po 30 kg. ziemniaków z morgi ogólnej przestrzeni, w cenie po 1000 Mk. za metr ziemniaków, a po 5000 Mk. za metr żyta. Specyalna komisya z pośród ziemian czuwać będzie nad ścisłem wykonaniem tej uchwały. Oby za tym przykładem poszły wszystkie powiaty naszego kraju!

PARCELACYA DÓBR ARCYKSIĄŻĘCEJ KOMORY NA ŚLĄSKU. Jak donoszą z Warszawy, parcelacya gruntów, wchodzących w skład komory b. arcyks. Fryderyka na Śląsku Cieszyńskim, nastąpi w bieżącym miesiącu. Minister rolnictwa, jako przymusowy zarządca, wyznaczył na ten cel 5700 ha, czyli około 10.000 morgów. Nierozparcelowanych zostanie nadal około 5000 morgów, tak, że gospodarka na pozostałych folwarkach i istniejących tam przedsiębiorstwach przemysłu rolniczego zostanie w zupełności zabezpieczoną.

OSTATNI UCZEŃ SZOPENA. Do „Daily Chronicle" donoszą z Paryża, że na jednej z odleglejszych ulic stolicy, w głębokiej nędzy żyje ostatni uczeń Szopena, niejaki p. Pern, liczący obecnie lat 91. Jedna ze znanych firm fortepianowych wypożyczyła artyście instrument, a na pytanie, kiedy żąda jego zwrotu, odpowiedziała: „Kiedy pan skończy grać". — „A zatem kiedy umrę" — odpowiedział p. Pern.

P. Pern mieszka z żoną, córką i wnukiem w mansardzie, do której nigdy nie przenikają promienie słońca i powiada, że „będzie rozgrzewał sobie serce, grając nokturny Szopena".

Judaica.

MNOGOŚĆ BÓŻNIC W RADOMIU. W Radomiu, gdzie od roku 1918 odczuwa się wielki brak mieszkań dla oficerów i urzędników państwowych, robotników i rzemieślników kolejowych i gdzie ludność chrześcijańska, stanowiące trzy czwarte ogółu mieszkańców, posiada tylko 4 kościoły i 2 kaplice, żydzi mają aż... 72 domy modlitwy!

ŻYDOWSKA MANIA WIELKOŚCI. Dnia 1 sierpnia b. r. przybył do Toronto w Kanadzie wielki rabin Anglii, Dr Herz, podczas swej podróży tryumfalnej dookoła świata. Katolickie władze miejscowe przyjmowały go z wielkimi honorami, a gdy lord-maior z Toronto zapytał

Teatr Bagatela.

„Kurnik" — komedya w trzech aktach Tristana Bernard'a.

Pisząc o „Dwu cnotach", poskarżyłem się nieopatrznie i zostałem dotkliwie ukarany przez dziesiątą muzę, czyli przez Pornografię. Nie tylko, że wprowadziła mię ona do trzech, ba! czterech — przepraszam — pięciu sypialń naraz, ale oprócz tego obeszła się ze mną tak, jak się obchodzi z niegrzecznym pieskiem, który jeszcze nie zna pokojowej tresury i wskutek tego musi, nolens volens, znajdywać związek przyczynowy pomiędzy swoimi czynami i swoim nosem.

Bo wyobraźcie sobie państwo, o czem dziś pisać mi wypadło! O tak zwanym (głupio — przyznaję) — przez nas, gdyśmy to byli studentami — „polskim temacie". „Polski temat" polegał na tem, że po kilku minutach dyskusyi o: „das regulative Princip der reinen Vernunft in Ansehung der kosmologischen Ideen", przechodziło się na: „regulatives Princip der unreinen Vernunft in Ansehung der physiologischen Experimente". Wówczas (użyjmy eufemizmu) „najmłodsi" zabierali głos i zabawiali „starszych" tak, jak wczoraj, przez trzy akty, zabawiał mię Tristan Bernard za pośrednictwem swojego Henryczka.

— „Już więcej nie mogę" — zwierza nam się Henryk — „naprawdę nie mogę. Mam aż dwie kochanki (fiu!) i żonę. (Fiu fiu!) Z żoną, po kilku dniach pożycia, musiałem się rozejść". — „Nie dałeś rady?" — pyta, sprowadzony ad hoc przyjaciel, Lekarz. — „Co za głupstwo" — odpowiada tytaniczny Henryk. „Nie. Tylko, że moja żona ma za mało temperamentu. (Brawo.) Wróciłem więc do Paryża, rozumiesz, no i znalazłem aż dwie naraz. (O!) Jedna Rumunka. Powiadam ci: wulkan. Nazywa się Vanina. A druga, także wulkan. Nazywa się Ewelina. Dawałem sobie doskonale rady (pasyonujące!), no, ale... już jestem... zmęczony (nie do wiary), i dlatego postanowiłem wracać do Żakeliny, do żony (ślicznie). Ale mię Ewelina nie puści. Ty, jako lekarz, daj mi świadectwo, że koniecznie potrzebuję odpoczynku, bo inaczej trzaśnie mię paraliż".

Miły, zajmujący, taktowny i pełen subtelności Henryk, po dorzuceniu, do tej wiązanki zwierzeń, jeszcze całego szeregu technicznych objaśnień, otrzymuje świadectwo lekarskie. W tej chwili zjawia się Vanina. „Jedziesz?" — „Jadę". — „Jakto! bez pożegnania? A nie! Musisz się ze mną „pożegnać". (To słowo Tristan Bernard podkreśla.) I Henryk żegna się w drugim pokoju. W czasie tego wpada na scenę oszalały Leonard Bernard (szkoda, że nie Tristan). Jest on antypodem Henryka. O ile Henryk jest zmęczony, o tyle Leonard jest wypoczęty.

Proszę Państwa: może narazie wystarczy. Może ciekawość Waszą zaspokoi stwierdzenie nie suchych faktów, że Henryk wyjechał do żony, która zmieniła się do niepoznania i nabrała niesłychanego (sic) temperamentu; że Vanina, w pogoni za Henrykiem, przyjęła u Żakeliny miejsce panny do towarzystwa i że Ewelina, pod pozorem jakiegoś ślubu w sąsiedztwie, również zjawia się na scenie; że Żakelina (przypominam: żona Henryka) ma ciotkę, panią de Vertal i pokojówkę Irmę — i że z tego wszystkiego powstaje... tylko kurnik, w którym kury i koguty zachowują się w sposób, narzucający pytanie: czy Tristan Bernard nie miał przypadkiem na myśli azylu, przeznaczonego dla... nomina sunt odiosa. Koniec, końców, po rozmaitych kwikach, względnie: gdakaniach, Henryk z żoną, Leonard Bernard z ciotką pani Henrykowej, a Tristan Bernard z zasłoną pozostają sobie sam na sam.

Nie — Tristan Bernard (pomimo wykreślenia ze swojego nazwiska litery „h") nie może być rodowitym Francuzem!

Gdyby był rodowitym Francuzem, wówczas wiedziałby o tem, że im drastyczniejsze porusza się tematy, tem lżejszym i migotliwszym trzeba je okrywać dowcipem. Nie wystarcza bowiem — przepraszam za termin techniczny — świntuszenie.

Ale, ponieważ Tristan Bernard otarł się o Francyę, a wyszlifował paryskie bruki, wskutek tego, mimo woli, musi w fałdach swojego mózgu ukrywać, oprócz litery „h", trochę tych wyrafinowanych pachnideł, których używa rdzennie francuska komedya. I chwilami zdaje nam się, że jakiś Flers i Caillavet nagle zaczyna przemawiać, ale to tylko złudzenie — po sekundzie czar pryska i znowu kwiczy Tristan Bern-H-ard.

A wykonanie? Wykonanie było naogół bardzo dobre. P. Orwid-Bruczowa (Ewelina) i p. Wernicz (Vanina) zasłużyły na gorące uznanie. P. Nowacki był kapitalny. Swoim miłym humorem oświecał ściany kurnika tak jasno, że nie można było brać grzęd za koryta — i że trzeba było obdarzać śmiechem p. Tristana, który powinien lepiej nosić swoje imię, i raczej... raczej zasmucać.

Natomiast nie całkiem godzę się z Henrykiem p. Siekierzyńskiego. Może p. Siekierzyński dotąd nie przyzwyczaił się do rozmiarów sceny i widowni Bagateli i dlatego gestem i głosem rozsadzał ten przybytek sztuki? Być może — w każdym razie gra jego, oglądana z bliska, robiła wrażenie gry: tubalnej.

K. H. ROSTWOROWSKI

go, gdzie leży jego gmina wyznaniowa, usłyszał taką odpowiedź: „Moją gminą wyznaniową jest całe państwo Wielkiej Brytanii!“

Ze spraw wojskowych.

STRATY ARMII FRANCUSKIEJ W WOJNIE ŚWIATOWEJ. Inspektor generalny służby lekarskiej w armii francuskiej, Dr Troubert, zestawia w studyum, które obecnie ogłosił drukiem, straty, poniesione przez wojsko francuskie podczas ostatniej wojny. Z zestawienia tego wynika, że Francuzi stacili żołnierzy zabitych w ogniu 674.000, zmarłych z ran 250.000, zaginionych, prawdopodobnie zabitych przez ogień i wybuchy, 225.300, zmarłych wskutek chorób 175.000. Razem 1,325.000 poległych.

Dr Troubert zaznacza przytem uwagę, że po raz to pierwszy w dziejach wielkich wojen, liczba żołnierzy, którzy stracili życie od ognia nieprzyjacielskiego jest sześć do siedmiu razy większa, niż liczba zmarłych wskutek chorób.

Zawiadomienia i komunikaty.

ODCZYT POLITYCZNY. W poniedziałek 3 b. m. odbędzie się w sali Rady powiatowej, Pijarska 1, o godz. 6 wieczorem zebranie, urządzone przez Z. L. N. Na zebraniu tem Dr Stanisław Rowiński wygłosi odczyt p. t. „Eksperymenty agrarne“.

CENY SACHARYNY. Od 1 b. m. obowiązują następujące ceny sacharyny: T2 — 90 Mk., T8 100 Mk., K3 — 170 Mk., K7 — 30 Mk., francuska sacharyna krystaliczna w opakowaniu po 10 gr. pakiecik — 170 Mk.

Wiadomości kościelne.

WIELKA UROCZYSTOŚĆ KOŚCIELNA. Jak już donosiliśmy, dzisiaj odbędzie się koronacya cudownego obrazu M. B. Różańcowej, znajdującego się w kościele OO. Dominikanów. Poświęcenia dokona na Rynku krakowskim o godz. 9 rano Książę-Biskup Sapieha. Porządek nabożeństw w kościele Dominikanów w dniu dzisiejszym obejmuje: O godz. 5 rano Msza św. i Różaniec, o godz. 6 wotywa, o godz. 9 poświęcenie koron i suma pontyfikalna Ks. Biskupa Sapiehy. Po sumie wyruszy procesya z obrazem Matki B. Różańcowej na Rynek krakowski, gdzie przy ołtarzu Książę-Biskup ukoronuje obraz. Po kazaniu odprawiona będzie przed ołtarzem M. B. Msza św. i odśpiewanem będzie „Te Deum“, poczem procesya powróci do kościoła. Obraz pozostanie na Rynku do wieczora. Po południu o godz. 4 z kościoła OO. Dominikanów, po nieszporach, wyruszy procesya na Rynek, celem odśpiewania 5 Ewangelii przy pięciu ołtarzach. Po powrocie do kościoła wygłosi kazanie ks. kan. Dr Korzonkiewicz.

Kupuje złoto, platynę, srebro, brylanty, oraz wszelką biżuteryę nową i antyczną. — Kupuję też zęby sztuczne (nawet połamane), płacąc za sztukę 100 do 300 Marek.

Józef Cyankiewicz

Zakład zegarmistrzowsko-jubilerski

Kraków, Sławkowska 1.

Z teatrów krakowskich.

„PROMIENIE F. F.“ B. WINAWERA. Dzisiaj po raz drugi świetna groteska warszawskiego satyryka, która znalazła na naszej scenie tak kapitalną obsadę i oprawę, pomysłu p. Z. Stryjeńskiej. „Promienie F. F.“ powtórzone będą jutro w poniedziałek, we wtorek i we środę przyszłego tygodnia.

MIEJSKI TEATR: OPERA I OPERETKA. Dziś, w niedzielę, po południu „Skrzyjek z Lugano“, nabierający coraz więcej popularności; wieczorem prześliczny „Baron cygański“. Jutro 3 b. m. „Violetta“ ze współudziałem sławnych artystów rosyjskich: Kniaginina i i Jefimcewy. Bilety teatralne w niedzielę, poniedziałek i wtorek można nabyć jedynie w kasie teatralnej.

„KOBIETA, KTÓRA ZABIŁA“ SIDNEY'A CARRICKA — oto tytuł angielskiej nowości, o siedmiu odsłonach, nad którą pracują od dwóch miesięcy wszystkie siły artystyczne teatru „Bagatela“. Sztukę, niezmiernie trudną do inscenizacyi, reżyseruje p. Aleks. Węgierko. Dyrekcya teatru nie szczędzi kosztów, by wystawa sztuki odpowiedziała najwyższym artystycznym wymaganiom. Koszta wynosić będą kilka milionów marek.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela 2 października: Po poł. „Burmistrz Stylmondu“, wieczór „Promień P. P.“ Winawera.
Poniedziałek 3 b. m.: „Promienie F. F.“ B. Winawera.
Wtorek 4 b. m.: „Promienie F. F.“ B. Winawera.
Środa 5 b. m.: „Promienie F. F.“ B. Winawera.
Czwartek 6 b. m.: „Dwie cnoty“ Alf. Sutro.
Piątek 7 b. m.: „Promienie F. F.“ B. Winawera.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Niedziela 2 października: Po poł. „Skrzypek z Lugano“, wieczorem „Baron cygański“.
Poniedziałek 3 października: „Violetta“.
Wtorek 4 b. m.: „Rigoletto“.
Środa 5 b. m.: „Baron cygański“.

Repertuar „Bagateli“.

Niedziela 2 października: Po poł. „Małżeństwo Loli“, wieczorem „Ósma żona Sinobrodego“.
Poniedziałek 3 października: „Kurnik“.
Wtorek 4 października: „Kurnik“.
Środa 5 października: „Kurnik“.

Repertuar „Nowości“.

Niedziela 2 października: Po poł. „Taniec szczęścia“, wieczorem „Grigri“.

Koncert Egona Petri'ego.

Podobnie, jak w talentach twórczych, tak i w odtwórczych zjawiają się jednostki genialne, które wywierają piętno na następne pokolenia. Taki bezgraniczny wpływ miało w zeszłem stuleciu dwóch ludzi: Antoni Rubinstein na wschodzie, Franciszek Liszt na zachodzie. Rubinstein wraz z bratem Mikołajem i Teodorem Leschetiskim jest twórcą konserwatoryum petersburskiego, pielęgnującego muzykę romantyczną, Chopina, Schumanna. Ten kierunek reprezentują dziś: I. Paderewski, J. Hoffman, J. Śliwiński. — Owe niedościgłe tempo rubato, subtelność cantileny i bezpośredniość wypowiadania się, obok technicznej doskonałości cechuje grę tych mistrzów.

Na zachodzie Liszt reprezentujący ostatnie słowo techniki, przekazał swym przyjaciołom i uczniom zamiłowanie do muzyki klasycznej i tak: Hans von Bulow uprawia kult Beethowena, Tausig pracuje na polu przeróbek Bacha. Do tej kategoryi muzyków zaliczyć można F. Busoniego, fanatycznego wielbiciela Bacha i Liszta, który przez rozszerzenie stylu Bachoskiego o niedostępnych ogółowi transkrypcyach organowych chorałów, toccat, fug etc. stał się pionierem polifonicznej sztuki Bacha. Wespół z Busonim pracuje jego uczeń Egon Petri.

Mam pisać sprawozdanie z koncertu artysty, któremu zawdzięczam czy z sal koncertowych, czy z salonów prywatnych wrażenia niepowszedniej kryształowej sztuki odtwórczej. Stąd sąd mój niech będzie wyrazem wdzięczności dla niepospolitego muzyka, szafującego hojnie skarbami swego talentu i wiedzy.

Petri — to pianista, narzucający się indywidualnością, to muzyk z krwi i kości, oddający swój intelekt na służbę czystej muzyki. Słuchacz muzycznie mniej wyrobiony może odnieść wrażenie pewnej oschłości i mechanicznego sposobu ujęcia, a zwrócić główną uwagę na techniczną stronę, którą Petri rozporządza skończenie. Ale poza tą stroną kryje się muzyk-filozof, refleksyjny w ujęciu każdej wykonywanej kompozycyi.

Bach i Liszt to twórcy, których Petri jest niezrównanym interpretatorem, to też program wczorajszego koncertu, zawierający wyżej wymienionych mistrzów, zgromadził do sali licznych wielbicieli artysty. Petri odtworzył dwie fugi es-dur z bajecznem znawstwem polifonicznej sztuki Bacha. Mistrzowskie prowadzenie głosów w fudze, oraz różnobarwność dźwięku, przejścia z piano do forte, jakby jakieś rejestrowanie w organach, to subtelności, które z estrady uderzają od pierwszych dźwięków. Z całą naiwnością i prostotą gra artysta „Capriccio na odjazd ukochanego brata“, rodzaj suity programowej, gdzie słychać lamenty żegnających przyjaciół, trąbkę pocztyliona. Po romantycznie zagranej sonacie Beethowena, kunsztem rytmiki, dynamiki problemów technicznych było wykonanie waryacyi Brahmsa na temat Paganini'ego. Zdumiewającej lekkości i powiewności oktaw, karkołomnych figuracyj słuchało się z zapartym oddechem. Utrzymany w tonie fantazyi polonez C-moll Liszta i rzadko grywana rapsodya hiszpańska była finałem koncertu. Liszta gra Petri orkiestralnie.

Dziękującej oklaskami i kwiatami publiczności dorzucił artysta na pożegnanie transkrypcye Liszta z pieśni Szuberta Liebesbotschaft, Wagnera i Verdiego Rigoletto.

Z. PRZEORSKI.

Manifestacya narodowa w Złoczowie.

(Oddanie hołdu 22 bohaterom).

Dnia 29 września odbyła się w Złoczowie żałobna uroczystość przeniesienia z grobów prowizorycznych do wspólnego mauzoleum zwłok 22 bohaterów-męczenników, którzy w dniach 27 i 29 marca, oraz 1 kwietnia 1919 r., na mocy wyroku doraźnego sądu ukraińskiego, po poprzedniem pastwieniu się za rzekomą zdradę stanu, zostali straceni za zamku złoczowskim.

Uroczystość przeniesienia zwłok przemieniła się w wielką manifestacyę narodową. Specyalnymi pociągami przybyła ze Lwowa tłumnie publiczność, składająca się z wszelkich warstw ludności; ze wszystkich zakątków Rzeczypospolitej przybyły delegacye z wieńcami i sztandarami. Pochód, który ruszył z przed kościoła parafialnego na cmentarz, złożony był z około 20.000 uczestników.

Na cmentarzu przy ołtarzu polowym odprawił Mszę św. w otoczeniu licznego duchowieństwa — ks. infułat Czajkowski. Obok ołtarza zasiadły na ławkach rodziny pomordowanych, senat uniwersytetu z prof. Halbanem, przedstawiciele Sejmu, wojewoda Olpiński, wicewojewoda Zimny, prezyd. Stahl, gen. Januszajtis, pułk. Maryański, Maczyński, oraz wielu wyższych dygnitarzy wojskowych.

Po okolicznościowem kazaniu wygłoszono kilka mów żałobnych, poczem złożono zwłoki w artystycznie wykonanem mauzoleum. Po południu odbyła się ku czci ofiar uroczysta Akademia w „Sokole“, poczem uczestnicy żałobnego obchodu rozjechali się do domów, unosząc w duszy słowa przysięgi, złożonej cieniom ofiar brutalności hajdamackiej. „Przysięgamy Wam, że tej ziemi, w której spoczywają Wasze pośmiertne szczątki, nikomu nie oddamy. Tak nam dopomóż Bóg!“.

Dla przypomnienia podajemy tu raz jeszcze nazwiska owych 22 ofiar. Są nimi:

Leon Czepielewski, pomocnik kancelaryjny, lat 24; Zdzisław Czepielewski, student, lat 21; Adolf Dębicki, urzędnik kolej., lat 35; Julian Herzog, uczeń gimn., lat 17; Rudolf Iłowski, robotnik kolej., lat 25; Kazimierz Irzykiewicz, robotnik kol., lat 21; Włodzimierz Klimowicz, student, lat 20; Stanisław Mazurek, uczeń gimn., lat 19; Marcin Mikluch, chłop z Lackiego, lat 19; Maryan Nieć, inż. kolej., lat 35; Piotr Nowakowski, naczelnik stacyi kolej., lat 51; Jerzy Podgórski, chorąży, lat 21; Jan Schmalenberg, żołnierz polski, lat 20; Juliusz Starkl, kpt., lat 48; Michał Stefanowski, urzędnik kolej., lat 44; Alfded Syma, urz. kolej., lat 34; Adam Szemberski, robotnik kolej., lat 27; Edward Szemberski, lat 20; S. Świątek, Marcin Tomczyszyn, chłop z Lackiego, lat 19 i Ludwik Wolski, ziemianin, lat 24.

ZWALCZAMY ANALFABETYZM!

Musimy więc wiedzieć ilu jest analfabetów — a powie nam to powszechny spis ludności.

Mały fejleton.

Policzek przyczyną wojny.

Dowódcą Maurów w tak niefortunnej dla Hiszpanów wojnie, toczącej się w obrębie jej posiadłości północno-afrykańskich, jest niejaki Abd-el-Kerim, z którego nazwiskiem spotykamy się ciągle w depeszach.

Dzienniki hiszpańskie przynoszą teraz obszerne artykuły z wyjaśnieniami, dlaczego tenże Abd-el-Kerim, dotychczas wielki przyjaciel Hiszpanów, stał się naraz ich śmiertelnym wrogiem. Rzecz tak się przedstawia: Abd-el-Kerima, który otrzymał europejskie wykształcenie, skończył bowiem wydział prawny na uniwersytecie madryckim, mianował rząd hiszpański policmajstrem w Melilli przed ośmiu laty. Urząd ten sprawował Abd-el-Kerim ku zadowoleniu rządu hiszpańskiego aż do początku b. r., a mianowicie do chwili, gdy wypoliczkował go, bez żadnej racyi głównodowodzący w Melilli, gen. Sylvvestre, człowiek znany ze swej nerwowości i brutalności.

Mściwy Maur nie oddał generałowi policzka, lecz postanowił odpłacić mu się w inny sposób. Po doznanej zniewadze zniknął z Melilli, a wieczorem w tym dniu ujrzano drzwi pałacu głównodowodzącego krwią naznaczone, co według obyczaju miejscowego oznacza zemstę bez pardonu.

W kilka dni później wybuchło powstanie w okolicach Melilli, a w jego przebiegu oddział, dowodzony przez gen. Sylvestre'a, został otoczony i wzięty do niewoli. Generałowi ucięto głowę na rozkaz Abd-el-Kerima. Głowa ta, zasadzona na pikę, noszoną jest ciągle przed mściwym Abd-el-Kerimem. Wszelkie starania Hiszpanów, zmierzające do nawiązania znów układów, spełzły na niczem, wojna trwa dalej i przynosi Hiszpanom jednę klęskę po drugiej.

TELEGRAMY.

Fałszywe dokumenty Cziczerina.

Warszawa. (Telef. wł.) Przed kilku tygodniami lord Kurzon zwrócił się do rządu sowieckiego z notą, zarzucającą mu uprawianie propagandy w Anglii. Cziczerin odpowiedział na notę insynuującą Curzonowi, że opiera się na dokumentach sfabrykowanych. W nocie swej powoływał się Cziczerin na dokumenty, które są zupełną fikcyą. Wyjaśnia się obecnie, iż w Berlinie istnieje fabryka fałszywych dokumentów dyplomatycznych, na której czele stoją: żyd Weisner i żyd rosyjski Orłow.

„POKOJOWE“ ASPIRACYE TROCKIEGO.

Naum. P. A. T. (Radio). Dnia 25 września odbył się w Moskwie wielki przegląd czerwonej armii. Trocki wygłosił mowę, w której podkreślił dobrą wolę sowietów prowadzenia polityki pokojowej (!). Robotnicy i chłopi ogólnie tęsknią za pokojem, ale stanowisko sąsiadów zmusza do chwycenia za broń. Koalicya zamierza znów sprawić zamięszanie w Rosyi. Rząd francuski wywiera presyę na Polskę, by wydusić od rosyjskich robotników i chłopów długi byłego rządu carskiego. Czerwona armia musi być gotowa, by bronić bezpieczeństwa Rosyi.

BOLSZEWICY ARESZTUJĄ POLSKIEGO DYPLOMATĘ.

Warszawa. (Tel. wł.) W Moskwie aresztowano pomocnika attache militarnego polskiego. W sobotę wiecem. Dąbski miał mieć rozmowę z Karachanem w sprawie niewykonywania przez sowiety traktatu, ale wobec tej wiadomości odwołał konferencyę aż do wyjaśnienia tej sprawy i otrzymania satysfakcyi.

Bolszewicy sprzedają polskie mienie.

Warszawa. (Telef. wł.) Przybył do Warszawy poseł polski Filipowicz z Moskwy. Z ostatnich wypadków widać, że stosunek polsko-sowiecki zaczynają się układać bardziej pokojowo, chociaż bolszewicy nie wypełniają obowiązków, zaciągniętych traktatem ryskim i sprzedają mienie poskie i t d. Wobec takich okoliczności tembardziej jest wymaganem, ażeby pos. Filipowicz pozostał na dotychczasowem swojem stanowisku.

Niepodległość Burgenlandu.

OPINIA PRASY.

Paryż. P. A. T. (Havas). „Petit Parisien“ komentując proklamowaną niepodległość państwa Burgenlandu przez deputowanego Friedricha podkreśla, że dzieje się to w tym właśnie momencie, kiedy Węgry mają obowiązek wypełnić nakaz sprzymierzonych, dotyczący ewakuacyi spornego terenu. „Figaro“ zapytuje, czy w zachodnich Węgrzech wypadki przybiorą charakter nowej Rjeki i czy Friedrich przygotowuje nowy ruch, zmierzający do restauracyi Karola Habsburga. „Avenir“ jest zdania, że Węgry chcą wywołać ogólne zamieszanie w Europie środkowej, aby doprowadzić do anulowania traktatu w Trianon na swoją korzyść. Madziarzy — pisze ten dziennik — nie porzucili nic ze swego imperializmu, ponieważ jednak Praga, Belgrad i Bukareszt, a w mniejszym jeszcze stopniu Włochy, Francya i Anglia nie są bynajmniej skłonne tolerować próby zamachu na wolność narodów uwolnionych z pod panowania Habsburgów, wobec tego można przypuszczać, że nacyonaliści węgierscy jeszcze raz doznają niepowodzenia.

Benesz usuwa się z roli pośrednika.

Praga. P. A. T. „Prager Tagblatt“ donosi z Wiednia: W tutejszych dobrze poinformowanych kołach politycznych słychać, że zamach stanu Friedricha na Węgrzech zasadniczo wpłynie na pośrednictwo Dra Benesza w tym kierunku, że Dr Benesz zrzygnuje z roli pośrednika, a w ten sposób Czechosłowacya uzyska swobodę działania wobec Węgier i wyciągnie z tego wszelkie konsekwencye.

De Valera pojedzie na konf. londyńską.

Horsea. P. A. T. Radio. De Valera odpowiedział Lloyd Georgowi, że otrzymał jego zaproszenie na konferencyę w Londynie 11 b. m. i że wobec zamanifestowania dobrej woli rządu angielskiego, przyjmuje zaproszenie. Wyraża on pogląd, że rokowania są lepszą drogą, niż wymiana not. Porozumienie można osiągnąć drogą dyskusyi osobistej.

UDZIAŁ SINFEINISTÓW W KONFERENCYI.

Horsea. P. A. T. Radio. Według wiadomości z Dublina przyjęcie przez sinfeinistów zaproszenia na konferfencyę do Londynu, wywołało wśród ludności uczucie zrozumiałej ulgi. Stolica Irlandyi pokłada w konferencyi tej wielkie nadzieje, aczkolwiek wszyscy zdają sobie dokładnie sprawę z olbrzymich trudności, jakie trzeba będzie pokonać. Sinfeiniści wyślą, o ile wiadomo, na konferencyę pięciu upełnomocnionych przedstawicieli, których wybór został już dokonany. Na czele tej delegacyi stanie Artur Griffith. Rząd angielski będzie również reprezentowany tylko przez pięciu ministrów z Lloydem Georgem na czele. Dubliński korespondent „Daily Telegraph“ donosi, że decyzya sinfeinistów co do przyjęcia zaproszenia na konferencyę zapadła jednogłośnie.

Traktat przymierza z Egiptem.

Horsea. P. A. T. Radio. Rokowania w Londynie między Courzonem a premierem Egiptu odbędą się dziś w dalszym ciągu. Podstawą rokowań jest zmiana stanowiska Anglii z dotychczasowego protektoratu na stały traktat przymierza. Rząd angielski pragnie sobie zastrzedz absolutne bezpieczeństwo drogi do Indyi i na Wschód, zresztą nie myśli krępować w niczem interesów egipskich.

Olbrzymia defraudacya bank. w Wiedniu.

Wiedeń. (E. E.) „Wiener Allg. Zeitung“ podaje listę firm, które poniosły szkodę wskutek oszustwa holenderskiego spekulanta walutowego Duima: Anglobank ponosi szkodę na przeszło 120 mil. koron, wied. Bank Związk. na 200 mil. kor., Ziemski Zakład kred. 100 mil., Bank komercyonalny 40 mil., Laenderbank przeszło 100 mil., Mercur 300 mil., Bank obrotowy 310 mil., a różne mniejsze firmy bankowe od 20—150 milionów koron. Szef jednej z tych firm bankowych także znikł. Długi Duima członka poważnej i bardzo bogatej rodziny patrycyuszowskiej w Amsterdamie, wynoszą kilka miliardów koron.

Różne wiadomości.

Warszawa. (Telef. wł.) P. Ad. Nowaczyński w odpowiedzi na mowę ostatnią pos. Daszyńskiego, który twierdził, że obozy lewicowe dążyły do Polski przez walki, gdy tymczasem obozy narodowe przez ugodę, oświadcza, iż w najbliższym czasie wyda zbiór dokumentów z czasów wielkiej wojny europejskiej, które stwierdzą kłamstwo pos. Daszyńskiego.

Wiadomości gospodarcze.

POLSKI BANK HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY.

W dniu 1 października nastąpiło otwarcie nowego banku, który mieści się w Pałacu Biskupim przy ul. Wiślnej 12. Wskutek rozlicznych trudności, nie zdołano jeszcze ostatecznie wykończyć adaptacyi, oraz nie skończono jeszcze budowy nowej hali, to też poświęcenie przy udziale gości, odbędzie się dopiero w pierwszych dniach listopada. Niemniej jednak Dyrekcya, pamiętna angielskiego przysłowia: „Time is money“, otwarła bank dla klienteli na razie w części tylko preliminowanego lokalu.

Nową instytucyę finansuje Związek polskich kupców w Ameryce, którzy, widząc trudności, na jakie natrafia handel pomiędzy Polską a drugą półkulą, chcą stworzyć w ten sposób ogniwo, ułatwiające wzajemne stosunki, a przyczyniające się zarazem do dobrobytu kraju. Rada nadzorcza, składająca się z członków powyższego Związku, wydelegowała swego prezesa, p. Romana A. Wandzela, który z olbrzymim nakładem energii zajął się realizacyą tak trudnego w dzisiejszych warunkach do przeprowadzenia planu.

Polski Bank Handlowo-Przemysłowy, oparty na zdrowych realnych podstawach, zajmie niewątpliwie jedno z najpierwszych miejsc w szeregu naszych instytucyi finansowych. Ze względu na cele, którym hołduje, życzyć mu tego należy jak najgoręcej. Prowadzony pod doświadczonem kierownictwem pp. R. A. Wandzela i Wł. Srokowskiego, z doborem wytrawnych urzędników, daje wszelkie gwarancye, iż celom swym w zupełności odpowie.

Ut felix, faustum fortunatumque sit!

Dalszy ciąg ankiety finansowej.

Wczorajsze posiedzenie ankiety finansowej, odbywającej się już od kilku tygodni z inicyatywy Tow. ekonomicznego, wzbudziło w mieście żywe zainteresowanie. Nazwiska prelegentów, b. wiceministra skarbu Dra Byrki, delegata Minist. skarbu Dra Kuśnierza i Dra Niecia ściągnęły nader liczną ilość słuchaczy.

Przed posiedzeniem odczytał prof. Dr Krzyżanowski pisma nadesłane ze strony osobistości przywiązujących wielką wagę do wyników ankiety. Między innymi poseł Dr Głąbiński uprasza o nadesłanie sejmowej komisyi budżetowo-skarbowej dokładnych sprawozdań.

Pierwszy referat wygłosił Dr Byrka. W swoim odczycie cofnął się on jeszcze do czasów niemiecko-austryackiej okupacyi. Już wtedy w Polsce nowe urzędy tworzono z rozmachem, nie licząc się ze stanem faktycznym.

Ten system cięży i dziś nad niepodległą Polską. Ignorowanie ministra skarbu, tworzenie bez potrzeby najrozmaitszych władz i urzędów wnosi w nasze życie anarchię i rozkład.

Przyczynę tego rozmachu w ciągłem zakładaniu czegoś nowego widzi Dr Byrka przedewszystkiem w nieznajomości stosunków, jakie istnieją w innych państwach i w wpływach rosyjskich na duszę polską, na nasze życie gospodarcze, finansowe, administracyę itd. Te wszystkie czynniki zagarnął pod swe wpływy maksymalizm rosyjski, którego cechą jest albo nic albo wszystko.

W dalszym ciągu doszukuje się Dr Byrka powodów dzisiejszego fatalnego stanu rzeczy w Polsce w naszym charakterze. Jesteśmy wychowani w walce z państwami zaborczemi. Dzisiaj zaś społeczeństwo nieoryentuje się, iż stosunki się zmieniły — mamy bowiem Polskę.

Jednak najważniejszą z naszych wad jest nieznajomość sztuki rządzenia. Już minister skarbu Dr Grabski zaznaczył, iż każdy z ministrów uważa się za jedynego pana na swojem podwórku i jeżeli nie uzyska w rządzie poparcia dla swych projektów, udaje się o pomoc do prasy i posłów. Swoje przemówienie ilustruje p. wiceminister konkretnymi przykładami. Przypomina czasy rządów Dra Bilińskiego i omawia powody, które zmusiły go do ustąpienia ze stanowiska ministra skarbu.

Sanacyę dzisiejszych stosunków można, zdaniem prelegenta, osiągnąć: przez stabilizacyę polskiej polityki zagranicznej, przez redukcyę urzędów z równoczesną regulacyą płac urzędniczych, przez zniesienie rozmaitych urzędów wojskowych i szeregu rozporządzeń i ustaw, które są albo niekompletne albo też niewykonalne, w końcu przez reformy podatkowe i redukcyę naszych długów zagranicznych.

Dr Kuśnierz i Dr Nieć zajęli się w szczególności naszą polityką walutową.

Dr Kuśnierz stwierdził, że marka polska znajduje się pod wpływem Berlina i jest organicznie związana z marką niemiecką i koroną austryacką. Jeżeli spadek korony austryackiej i marki niemieckiej leży w traktacie wersalskim, to samo odnosi się i do marki polskiej. Jeżeli mamy uzdrowić naszą walutę, musimy z jednej strony zasilić rynek gotówką, z drugiej zaś wstrzymać spadek kursu marki polskiej.

Zdaniem Dra Niecia drożyzna u nas jest prawie 6 razy większa, jak inflacya. Dlatego też źródła drożyzny należy doszukiwać gdzieindziej. Nasz nieracyonalny eksport i nadmierny import, handel dewizami, anarchia itd., są powodem naszych niedomagań.

Referent powołuje się na Jugosławię i Czechy, omawia panujące tam stosunki i kończy, że głównem hasłem społeczeństwa i rządu polskiego powinno być: pamiętaj rozchodzie żyć z dochodem w zgodzie.

KURSA.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz: Berlin 4.75, Holandya 184, Nowy Jork 577, Londyn 21 59, Paryż 41.10, Medyolan 22.90, Bruksela 40.35, Kopenhaga 103, Sztokholm 128.50, Chrystyania 70.50, Madryt 75.25, Buenos Aires 185, Praga 6.20, Budapeszt 0.82, Zagrzeb 2.50, Bukareszt 5.25, Warszawa 0.09, Wiedeń 0.37, austr. stempl. 0.26.

Warszawa. P. A. T. Giełda warszawska z dn. 1 b. m.: Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka: tranz. 5500—5000, sprzedaż 5000, kupno 4850, franki francuskie 460—450, sprzedaż 450, kupno 435, funty szterlingi czeki: tranz 22.500—22.000, Belgia czeki: tranz. 450, marki niemieckie gotówka: tranz. 54, sprzedaż 54, kupno 52, czek i tranz. 54.80, sprzedaż 54, kupno 52 50. Gdańsk czeki: tranz. 54.25—54.50, korony austryackie czeki: tranz. 280—277, kupno 265; korony duńskie gotówka: tranz. akcye 1085.

NADESŁANE.

Z ruchu wydawniczego.

Ostatnia nowość! Ostatnia nowość!

PAWEŁ STASKO:

KAIN

tragedya w 3 aktach. 1420

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

KINO WANDA

Od piątku 30 września do czwartku 6 października b. r.

TOSCA

WSPANIAŁY DRAMAT W 6 AKTACH.

W głównej roli niezrównana artystka Franceska Bertini.

MAURYCY LEBLANC.

Małżeństwo Arseniusza Lupin.

2

Następnie jakieś pismo ilustrowane umieściło fotografię: stary hrabia, jego zięć i córka zgromadzeni koło stołu i grający w pikietę.

Data ślubu: 4 maj, została też opublikowana z wielkim hałasem.

Wszystkie szczegóły ślubnej intercyzy zostały ogłoszone. Lupin wykazał wielką bezinteresowność. Mówiono, że podpisze umowę z zamkniętemi oczami, nie interesując się wcale sumą posagową.

Wszystko to wyprowadzało starego gentlemana z równowagi, a jego nienawiść do Lupina nabierała cech chorobliwych. Udał się w końcu do prefekta policyi, choć z trudem się na to zdecydował.

Prefekt radził mu wielką ostrożność.

— Znamy dobrze to indywiduum, mówił, wprowadza on obecnie w grę wszystkie swoje ulubione sztuczki. Proszę mi darować, panie hrabio, ale on kpi sobie z pana. Ostrożnie, bo wpadnie pan w pułapkę.

— Jakie sztuczki? jaka pułapka? zapytał niespokojnie.

— Stara się wyprowadzić pana z równowagi i skłonić do jakiegoś czynu, któregoby pan później żałował.

— Pan Arseniusz Lupin nie przypuszcza chyba, że mu zaofiaruję rękę mej córki.

— Nie, ale przypuszcza, że popełni pan jakąś... jakby to nazwać?... niezręczność.

— Jaką?

— No, tę, o którą mu chodzi.

— Jakiż więc z tego wniosek, panie prefekcie?

— Proszę wrócić do domu, panie hrabio, albo jeżeli to wszystko zbyt pana drażni, proszę wyjechać na wieś i przeczekać wszystko spokojnie.

Ta rozmowa jeszcze więcej przeraziła hrabiego. Lupin wydawał mu się jakąś straszliwą osobistością, rozporządzającą szatańskiemi środkami, którego wspólnicy operowali na obu półkulach. Należało mieć się na baczności.

Życie stało się nie do zniesienia.

Hrabia stał się milczący i ponury, przestał przyjmować starych przyjaciół, nawet trzech konkurentów Anieli, kuzynów: Mussy, d'Emboise i Coarches, którzy dotąd co tydzień składali mu wizyty.

Bez żadnej określonej przyczyny wypędził portyera i stangreta. Nie śmiał jednak przyjąć nowych, obawiał się bowiem, że może trafić na figury podstawione przez Arseniusza Lupin. Hjacynt więc, stary lokaj, do którego miał pełne zaufanie, ponieważ służył u niego od czterdziestu lat, musiał zajmować się obsługą hrabiego i stajnią równocześnie.

— Doprawdy, ojcze, mówiła Aniela, usiłując przemówić mu do rozumu, nie rozumiem, czego się tak obawiasz. Przecież nic na świecie nie może mnie zmusić do tego śmiesznego małżeństwa.

— Do licha! tego przecież się nie obawiam!

— A więc czego?

— Alboż ja wiem! Porwania, włamania, napadu! To jest jasne, że ten nędznik przygotowuje coś podobnego i że otoczeni jesteśmy szpiegami.

Pewnego popołudnia przyniesiono mu dziennik, w którym następujący artykuł był podkreślony czerwonym ołówkiem:

„Dziś wieczorem nastąpi podpisanie intercyzy w pałacu Sarzeau-Wendome. Będzie to poufne zebranie i tylko nieliczne kółko uprzywilejowanych przyjaciół będzie miało możność złożenia powinszowań szczęśliwym narzeczonym. Przyszłym świadkom ślubu panny de Sarzeau-Wendome, księciu de la Rochefoncauld i hrabiemu de Charles, Arseniusz Lupin przedstawi ze swej strony również znane osobistości: pana prefekta policyi i pana dyrektora więzienia de la Sante“.

Tego już było zadużo!

W dziesięć minut potem Hjacynt nadał trzy depesze. O godzinie czwartej hrabia przyjął w obecności Anieli trzech kuzynów: Pawła de Mussy, dużego, ciężkiego i przedziwnie bladego jegomościa; Jacka d'Emboise, szczupłego, czerwonego i nieśmiałego; Anatola de Caorches, małego, chudego i chorowitego. Wszyscy trzej byli starymi kawalerami, pospolitymi i nudnymi. Zebranie to trwało niezmiernie krótko. Hrabia przygotował cały plan kampanii, kampanii obronnej i pierwsza jej część przedstawił zebranym w kategorycznych słowach.

— Aniela i ja wyjeżdżamy tej nocy z Paryża do dóbr naszych w Bretanii. Liczę, że wy trzej, moi siostrzeńcy, będziecie z nami współdziałać. Ty, d'Emboise przyjedziesz po nas twoim samochodem, ty, Mussy, wraz ze starym Hjacyntem, zajmiesz się rzeczami, ty Coarches będziesz na stacyi i weźmiesz sleepingi do Wannes, na pociąg odchodzący o dziesiątej czterdzieści. Zrozumiano?

Reszta dnia minęła bez żadnych przygód. By przedwcześnie nie rozgłaszać o wyjeździe, hrabia dopiero po obiedzie kazał Hjacyntowi zapakować kufer i walizę. Hjacynt i panna służąca Anieli mieli państwu towarzyszyć.

O dziewiątej cała służba, na wyraźny rozkaz hrabiego, udała się na spoczynek. Dziesięć minut przed dziesiątą, hrabia, który właśnie kończył ostatnie przygotowanie, posłyszał trąbkę automobilową. Odźwierny otwarł bramę wjazdową. Hrabia przez okno poznał samochód Jacka d'Emboise.

— Powiedz mu, że zaraz schodzę, powiedział do Hjacynta i uprzedź panienkę.

Po paru minutach, ponieważ Hjacynt nie wracał, wyszedł z pokoju. Ale na schodach napadło go dwóch zamaskowanych mężczyzn, związało, zakneblowało usta nim zdołał krzyknąć, a jeden z nich rzekł po cichu:

— To pierwsze ostrzeżenie, panie hrabio! Jeżeli będziesz usiłował opuścić Paryż i odmówisz mi swego zezwolenia — rzecz stanie się poważniejszą.

Ten sam osobnik powiedział do swego towarzysza.

— Pilnuj go, ja się zajmę panną.

W tym samym czasie dwaj inni wspólnicy załatwili się z panną służącą. Aniela też związana, leżała zemdlona na fotelu w swoim buduarze.

Odzyskała jednak przytomność pod działaniem soli, któremi ją cucono. Otworzyła oczy i ujrzała pochylonego nad sobą młodzieńca w wieczorowem ubraniu, o twarzy miłej i sympatycznej, który mówił:

— Bardzo panią przepraszam. Wszystko to stało się tak brutalnie i w sposób nieco anormalny. Ale okoliczności często zmuszają nas do czynów, których sumienie nie pochwala. Proszę mi darować.

Ujął niezmiernie delikatnie dłoń młodej dziewczyny i wsunął na jej palce szeroką, złotą obrączkę, mówiąc:

— Więc już skończone! Jesteśmy zaręczeni. Nie zapomnij pani tego, który ci daje ten pierścień... On błaga cię, byś nie unikała go... i czekała tu w Paryżu na dowody jego miłości. Wierz mu!

Mówił to głosem tak poważnym i pełnym czci, z taką siłą i spokojem, że nie mogła mu się oprzeć.

Oczy ich spotkały się. Wyszeptał:

— O! piękne, czyste źrenice — jakież to będzie szczęście żyć pod ich wejrzeniem. Niechże się zamkną teraz.

Wyszedł, a za nim wspólnicy. Samochód odjechał, a pałac przy ulicy de Warenne pozostał cichy i milczący, póki Aniela, wróciwszy do przytomności, nie zawołała na służbę.

Znaleziono wówczas hrabiego, Hjacynta, odźwiernych i pannę służącą związanych. Kilka wartościowych drobiazgów zginęło, również portfel hrabiego, kosztowności, szpilki do krawatów, spinki z pięknych pereł, zegarek i t. d.

Ciąg dalszy nastąpi.

Fabrykacja i sprzedaż środków leczniczych dla bydła
J. Błaszczyk i Sp. Ostrów w Pozn. Skrzynka list: 20.
Rok założenia 1907 — Znak fabryczny — Jacek Błaszczyk — Rok założenia 1907 — Prawnie zastrzeż.
Błaszczyka tinktura na zołzy u koni
Błaszczyka tinktura na kolki u koni i wzdęcia u bydła
Błaszczyka tinktura przeciw biegunce u cieląt i prosiąt i cholerze u drobiu
Błaszczyka tinktura zapobiegająca czerwonce u świń
Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.
Tysiące poświadczeń i dalszych pisemnych zamówień!
Wystawiamy na Targach Wschodnich! 1246

Fabryczny skład Ludwinowskich
SKÓR 1403
KRAKÓW — Floryańska 27. pierwsze piętro podwórze.

Od października „Koło Polek“ wydawać zacznie
TYGODNIK DLA KOBIET
„BLUSZCZ“
pod redakcją Stefanji Podhorskiej-Okołow (Łozińskiej)
przy udziale najwybitniejszych sił literackich i artystycznych.
„BLUSZCZ“ obejmie działy: społeczno-polityczny, literacko-artystyczny i gospodarski.
„BLUSZCZ“ dawać będzie dodatek powieściowy
„BLUSZCZ“ dawać będzie wzory mód.
Warunki prenumeraty miesięcznej:
w Warszawie: . . . . Mk 425·—
na prowincji: . . . . . „ 450·—
za granicą: . . . . . „ 1400·—
Członkiniom „Koła Polek“ 10% ustępstwa.
Prenumeratę nadsyłać: 1421
Redakcja „BLUSZCZU“ Warszawa Nowy Świat 41. — Tel. 105-22.

Do pielęgnowania niemowląt
używają matki tylko polecanego przez powagi lekarskie kremu antyseptycznego „MON-BEBE“
który zastępuje wszelkie zasypki, osusza, dezynfekuje i wchłania pot, zapobiega pierzchnieniu i odparzeniu.
Żądać wszędzie.
Fabryka chem. kosmet. „FENOMEN“
KRAKÓW, DŁUGA 50. 1409

DOBROLIN
najlepsza prawdziwie terpentynowa
PASTA do BUCIKÓW
czarna, biała, żółta, jasna, brązowa, wiśniowa
Pumitol płyn biały i kamień we wszystkich kolorach,
do czyszczenia bucików płóciennych i zamszowych.
Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych firmach:
Hurtownie i częściowo.
Fabryczny Skład Centralnego Laboratorjum Chemicznego
Kraków, Sienna 12.

POLSKI BANK
Handlowo-Przemysłowy
SPÓŁKA AKCYJNA W KRAKOWIE.
Telefon Nr. 3049. — ulica Wiślna 12. — Adres telegraf. WANBANK
: załatwia szybko i sprawnie wszelkie czynności bankowe :
Udziela kredytów pod zastaw akcyj i papierów wartościowych. — Udziela kredytów towarowych i wydaje akredytywy.
Inkaso czeków i weksli. Przekazy do Ameryki.

ORGANISTA żonaty, który mógłby prowadzić śpiew, poszukuje posady. Zgłoszenia do Administracji „Głosu Narodu“ pod S. K. organista. 1425

ZIELNIK POLSKI 1383
miesięcznik bogato ilustrowany 20 stron, poświęcony ziołom leczniczym, przyrodzie, lecznictwu i higienie. Opis kilkuset ziół, z rysunkami. Leczenie wszelkich chorób. Własne lekarstwa. — Niezbędny także dla zbierających i uprawiających! Nowe źródła bogactwa narodowego! Pierwsze tego rodzaju pismo w Polsce! Cena numeru 55 Mp. z przesyłką
Dr. med. Stanisław Breyer
Kraków, Wolska 33. 7.

„MARTA“ pracownia Tow. pp. przem. kob. poleca:
Różańce w wielkim wyborze, Obrazy olejne religijne, Szaty liturgiczne, birety
Kraków, św. Jana 24. 1132

Zakład krawiectwa damskiego 634
J. Kalafarski
Kraków, Szewska 12.
Najszykowniej wykonywa kostyumy, płaszcze, i t. d. z własnych i przyniesionych materyałów po cenach umiarkowanych.

Spółdzielnia Ligi Konsumentów T-wa Rozwój
Kraków, ul. Garncarska L. 7
zawiadamia P. T. Członków, iż w myśl statutu § 3 przyjmuje wkładki oszczędnościowe za oprocentowaniem
od sta rocznie 12% od sta rocznie 1389
Zwrot kapitału stosownie do umowy.

Rocznik pedagogiczny 1418
pod redakcją prof. Dicksteina przedpłata Mk 300·—
Encyklopedja wychowawcza
pozostałe zeszyty i prenumerata nowych po Mk 30·—
Książnica Polska Tow. Naucz. Szkół Wyższych. — Warszawa, Nowy Świat 59

Wszelkie
KSIĄŻKI ZAGRANICZNE
w językach 734 angielskim, francuskim, niemieckim i włoskim
sprowadza i dostarcza:
KSIĘGARNIA D. E. FRIEDLEINA
Kraków, Rynek 17.
Zadatek niewymagany, cenę przelicza się według kursu w dniu sprzedaży z doliczeniem dodatku drożyźnianego, przy opasce także koszta porta.

Baczność! Korzystajcie z okazji! Baczność!
Prosta droga.
Kto przyjeżdża do Łodzi po zakupy towar w łokciowych, niech nie omieszka we własnym interesie koniecznie zajść do składu kupca i fabrykanta
LEONA RUBASZKINA w ŁODZI
ulica Kilińskiego Nr. 40, 2-gie piętro, m. 10. niedaleko dworca Warszawskiego.
Uwaga: Dla dogodności klijenteli otworzyliśmy oddział ekspedycyjny. Wysyłamy pocztą odpowiednie odcinki towarów okciowych (kupony) ściśle podług przesłanego lub określonego nam wzoru, nawet bez zadatku, zaliczką pocztową. [Za opakowanie i przesyłki pocztą dolicza się 4 proc.]
Materjały, nieodpowiadające wzorowi, przyjmujemy z powrotem. Wzorów nie wysyłamy.
Sprzedaje się taniej, bo w prywatnem mieszkaniu. Interes obliczony jest na wielki obrót.
Wielki wybór różnych resztek. 1364



Jeśli Wielebne Duchowieństwo chce mieć artystyczne aparata liturgiczne w swoich Kościołach niech się uda tylko do firmy
F. Kopaczyński i S-ka
Kraków, ul. Bracka 2.
(Pracownia dla sztuki kościelnej). 1314
Posiadamy na składzie: MONSTRANCYE srebrne i metalowe KIELICHY. — SZATY liturgiczne. — Adamaszki. — FERETRONY.
Prosimy żądać kosztorysów, lub zwiedzić nasz zakład.

KAPUSTĘ GŁOWIASTĄ
w partjach całowagonowych kupuje Związek Ekonomiczny Kółek Rolniczych dla swojej fabryki 1406
JAROSZ, w Suchej.
Oferty nadsyłać pod adresem Związku Kraków, Wiślna 8.

Handlowiec
z ukończoną praktyką, z wzorowemi świadectwami poszukuje posady w dziale sanitarnym lub gospodarczym. Łaskawe zgłoszenia nadsyłać pod „K. W. HANDLOWIEC“ do Adm. „Głosu Narodu“.

PIEKARNIA
przyjmuje do wypieku bułki i chleb dla szkół, konsumów i t. p. instytucyj
Wojciech Schmeidel
Kraków, ulica Stolarska L. 11. 1350

Żyto i pszenicę
po cenach rynkownych kupuje
Dom Rolniczo-Handlowy St. Burtan i Ska
Kraków Basztowa 17
Tel. 12 — 49. 1168.

„WULKANIZATOR“
gum automobilowych, motocyklowych, rowerowych i wszelkich robót w zakres wchodzących
Wykonanie solidne. 1388
: PIOTR BAWOLIK :
Kraków, Smoleńsk 23, ofic.

KOSZE Z ZIELONEJ WIKLINY na ziemniaki, węgle, jarzyny i t. p. poleca
SYNDYKAT KOSZYKARSKI S. A. 632
Kraków, ul. Floryańska L. 32.

Najnowsze żurnale mód
na sezon jesienny i zimowy 1921/22 oraz, manekiny krawieckie już nadeszły do firmy
M. LANDAU, Kraków, ul. św. Krzyża l. 5.
Odsprzedawcom wysyłam na żądanie ofertę. 1278

HURTOWNY I CZĘŚCIOWY SKŁAD
DROŻDŻY spirytusowych
TOWARÓW korzennych, kolonialnych i WIN
oraz skład
MYDŁA do prania
Kazimierz OGORZAŁY
Kraków, Szczepańska 11. Tel. 3604

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.